

МАНИФЕСТ РКВН

AKT ZAŁOŻYCIELSKI POLSKI „LUDOWEJ”

dr hab. FILIP MUSIAŁ,
dyrektor Oddziału IPN
w Krakowie

W działaniach politycznych symbolika ma ogromne znaczenie. Odpowiednio dobrana, właściwie przedstawiona może być nośnikiem przypisanej jej treści, a także nośnikiem emocji.

Pierwsza próba

Od czasu gdy rewolucja bolszewicka ogarnęła Rosję i umożliwiła komunistom przejęcie władzy, Lenin, a później jego następca Stalin poszukiwali możliwości rozniecenia czerwonej pożogi także w zachodniej Europie. Jednym z ich narzędzi były partie komunistyczne działające w wolnych wówczas państwach. W odrodzonej po 123 latach zaborów II Rzeczypospolitej była to Komunistyczna Partia Polski – której wpływowi działacze stanowili po prostu bolszewicką, a później sowiecką agenturę. W czasie wojny polsko-bolszewickiej, ale także później sprzeciwiali się niepodległości Polski zmierzając do włączenia naszego kraju do bolszewickiej Rosji.

Gdy w przededniu Bitwy Warszawskiej bolszewicka armia docierała na przedpola stolicy, nieopodal czekał Polski Komitet Rewolucyjny (Polrewkom) – czyli rodzimi komuniści gotowi do przejęcia władzy i sprawowania jej w imieniu Lenina. Wtedy, w 1920 r., komuniści zostali pokonani. Ale zarysowany wówczas scenariusz powtórzyli niemal ćwierć wieku później.

Zdraycy przejmują kraj

W latach II wojny światowej sytuacja polskich władz była na pozór oczywista. Po przegranej wojnie obronnej we wrześniu 1939 r., namocy zapisów konstytucji kwiet-

MARIONETKOWY NIBY-RZĄD POZOSTAJE JEDNYM Z DOWODÓW NA TO, ŻE POLSKĘ „LUDOWĄ” WIDZIEĆ NALEŻY NIE W KONTEKŚCIE POLSKICH TRADYCJI PAŃSTWOWYCH, ALE JAKO ELEMENT SOWIECKIEJ TRADYCJI IMPERIALNEJ

niowej powołane zostały Prezydent i Rząd RP na uchodźstwie, które były jedyną prawną władzą polską.

Jednak Stalin miał własne zamierzenia wobec naszego kraju. Agresja z 17 września 1939 r., będąca dopełnieniem niemieckiej agresji z 1 września, zmierzała do zajęcia możliwie dużych obszarów przedwojennej Polski. Gdy w 1941 r. zakończyła się współpraca Berlina i Moskwy – w związku z atakiem niemieckiej III Rzeszy na ZSRS – Sowietci, dotychczas sojusznicy Hitlera, znaleźli się w koalicji antyhitlerowskiej. Jednak dążenia Stalina pozostały niezmiennie, choć – ze względu na sytuację – były modyfikowane. Dla realizacji celów imperialnych wciąż wykorzystywał polskich komunistów, których lojalność leżała nie po stronie Rzeczypospolitej, lecz po stronie Moskwy.

Stali się więc narzędziem sowieckich działań. Stalin prowadząc politykę faktów dokonanych powołał w Moskwie Związek Patriotów Polskich i tzw. armię Berlinga podporządkowaną

dezenterowi z Wojska Polskiego oraz wysłał na teren okupowanego kraju komunistów mających założyć Polską Partię Robotniczą.

W tej fazie wojny sowiecki satrapa zmierzał do utworzenia na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej marionetkowych państw zależnych od Kremla. Dopełnieniem działań wobec Polski było powołanie w Moskwie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który następnie był przez Stalina przedstawiany na arenie międzynarodowej jako rzekoma reprezentacja narodu polskiego.

Kłamstwo założycielskie

PKWN i jego manifest, który – jak utrzymywali dla celów propagandowych komuniści – ogłoszony został 22 lipca w Chełmie, stały się kłamstwem założycielskim.

W rzeczywistości Manifest PKWN powstał w Moskwie i został 20 lipca zatwierdzony przez Stalina. Jednak wokół PKWN i manifestu obudowano symbolikę, która zakłamując rzeczywistość miała stwarzać pozory, że oto reprezentanci sił demokratycznych utworzyli na ziemiach polskich organy władzy; ziemiach – dodajmy – okrojonych.

Członkowie PKWN przed przewiezieniem ich z Moskwy na teren Lubelszczyzny zgodzili się na zagamnicie przez Moskwę polskich Kresów, a więc niemal połowy przedwojennej Polski.

Marionetkowy niby-rząd przez kolejne niemal półwieku był przedstawiany jako zaczątek „ludowej” Polski. Opanowany przez zdrayców sprawy polskiej pozostaje jednym z dowodów na to, że Polskę „ludową” widzieć należy nie w kontekście polskich tradycji państwowych, ale jako element sowieckiej tradycji imperialnej.

NIECH ŻYJE WOLNA, NIEPODLEGŁA, SILNA, DEMOKRATYCZNA POLSKA! POLSKI KOMITET WYZWOLENIA NARODOWEGO



Propagandowy plakat, 1944 r.

OD ROZWIĄZANIA KPP DO PKWN. POLSCY KOMUNIŚCI W LATACH 1939-1944

W „Manifeście PKWN” znalazły się obietnice reform społecznych bez żadnej wzmianki o komunizmie. Jako główne zadania PKWN wskazano „zdobycie niepodległości i odbudowę państwowości polskiej” z odwołaniem się do demokracji

dr hab. ADAM DZIUBA,
Oddział IPN w Katowicach

Jednym z efektów rosnącej skuteczności zwalczania Komunistycznej Partii Polski przez organy państwa polskiego stało się posądzenie jej działaczy o agenturalną współpracę z policją. Podejrzenia te nasiliły się w latach 30., zaś w połączeniu z niechęcią jaką Józef Stalin darzył polskich komunistów, doprowadziły do likwidacji partii.

Latem 1938 r. władze Międzynarodówki Komunistycznej (Kominternu), działając w myśl dyspozycji Józefa Stalina, zdecydowały o jej rozwiązaniu. Było to skorelowane z trwającą w ZSRS „operacją polską” NKWD (represjonowaniem ludności polskiego pochodzenia), wpisaną w trwający od 1936 r. „wielki terror”. Likwidację KPP przeżyło zaledwie około 100 z niemal 4 tys. polskich komunistów przebywających w Związku Sowieckim.

Początek wojny - dezorientacja

23 sierpnia 1939 r. doszło do zaskakującego zwrotu w polityce ZSRS: podpisania paktu z III Rzeszą. Stalin przestał występować w roli czołowego antyfaszysty, stając się faktycznym sojusznikiem Niemiec. Ta wolta wywołała konsternację wśród grup lewicowych na całym świecie, a dezorientację pogłębiła zbrojna aneksja ziem wschodnich Rzeczypospolitej (resztę zajęły Niemcy).

Polscy komuniści na mocy zakazu Kominternu nie mogli powołać własnej organizacji, ale liczyli, że wkrótce, gdy Stalin zerwie z nową taktyką, okażą się przydatni. Grupa polskich komunistów, przebywających we Francji kombatantów wojny domowej w Hiszpanii, zajęła się przygotowaniami do reaktywacji partii, ale bez sukcesu: związany w 1939 r. Tymczasowy Ośrodek Kierowniczy KPP zaprzestał działalności na przełomie 1939/1940 r.

Po kapitulacji Warszawy wielu działaczy kapeczowskich udało się na zajęte po 17 września przez Armię Czerwoną ziemie polskie oraz na terytorium ZSRS. Na terenach okupowanych przez Związek Sowiecki przestały istnieć wszelkie organy polskiej władzy państwowej i samorządowej; przygotowa-

wano ich aneksję, która ostatecznie nastąpiła 14 listopada 1939 r. - po zmanipulowanych „wyborach” do Zgromadzeń Ludowych Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy. Byli kapecownicy współpracowali z sowiecką administracją, niektórzy zasłużyli się w okresie „wyborów”, podejmowali pracę w administracji i przemyśle, ale generalnie traktowano ich nieufnie. Nie było dla nich miejsca we Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), otrzymywali pracę w podrzędnych zakładach, droga kariery w strukturach administracyjnych była przed większością zamknięta, niektórych inwigilowała tajna policja.

Sowiecki dyktator początkowo zmierzał do wymazania Polski z mapy, ale w listopadzie 1940 r., po fiasku rokowań w sprawie przyłączenia ZSRS do państw Osi, zaczął rozważać jej odtworzenie (zapewne jako państwa komunistycznego oraz zwasalizowanego). Zmienił się stosunek do przebywających w ZSRS polskich komunistów - już od lata 1940 r. zaczęto ich przygotowywać do prosowieckiej a zarazem antyniemieckiej działalności na okupowanych przez Niemców ziemiach. Inna stała się ogólna atmosfera: np. we Lwowie zaczęto wydawać mutację „Czerwonego Sztandaru” w języku polskim, lewicowym działaczom pozwolono na organizowanie życia wydawniczego, rozpoczęto ewidencjonowanie polskich komunistów. Szczególną rolę odgrywała Wanda Wasilewska, niedysiejsza socjalistka, pozostająca w bliskich związkach z komunistami. Od zimy 1939/1940 r. była w bezpośrednim kontakcie ze Stalinem, który liczył się z jej zdaniem.

Edukacja partyjna kapecowców została powierzona Kominternowi. W sierpniu 1940 r. Sekretarz Generalny Kominternu Georgi Dymitrow zwrócił się do Sekretariatu KC WKP(b) z propozycją zorganizowania szkoły partyjno-politycznej, prowadzącej kursy uzupełniające dla komunistów z zagranicy. Pomyślano ją jako ośrodek edukacyjny dla kadry kierowniczej i zlokalizowano początkowo w podmoskiewskim Puszkino, a od 1941 r. w Kusznarenkowie niedaleko Ufy. Kominternem współdziałał ściśle z NKWD, a kursantów przygotowywano



A. Lampe, działacz KPP

do zadań organizatorów partyjnych oraz szpiegów i dywersantów.

PPR: komuniści w maskowaniu

Atak niemiecki na ZSRS 22 czerwca 1941 r. zmienił zasadniczo układ geopolityczny. Stalin zawarł układ sojuszniczy z USA, Wielką Brytanią a także z władzami RP na uchodźstwie, co przejęciowo ograniczyło jego pole manewru wobec Polski.

Sowiecki dyktator zdecydował natomiast o odtworzeniu partii komunistycznej na okupowanych przez Niemców ziemiach Polski. 27 sierpnia 1941 r. Stalin w rozmowie z Dymitrowem oznajmił, że będzie ona nosić nazwę „Polska Partia Ro-

botnicza” (wiedział, że nawiązanie do komunizmu odstraszy większość Polaków) i „na aktualnym etapie” zajmie się głoszeniem idei wyzwolenia narodu. Było to nawiązanie do obowiązującej poza okresem flirtu sowiecko-niemieckiego koncepcji frontów ludowych, mobilizujących społeczeństwa do zwalczania „fasyzmu”. Dymitrow spotkał się z grupą polskich komunistów wytypowanych do działalności w Polsce i poinformował ich o formule oraz zadaniach partii, którą mieli powołać. Niektórzy z nich mieli wątpliwości, czy rzeczywiście należy walczyć o „niepodległość Polski”, ale rozwiślał się odwołaniem się do autorytetu Stalina.

26 września 1941 r. przeprowadzono pierwszą - nieudaną - próbę przerzutu „grupy inicjatywnej” komunistów na ziemie polskie. Drugą, zakończoną sukcesem, podjęto nocą z 27 na 28 grudnia 1941 r. Trójkę kierowniczą tworzyli: Marcelli Nowotko, jako kierownik grupy, Paweł Finder, odpowiadający za sprawę wojskową i Bolesław Mołojec, sprawujący nadzór nad propagandą. Podczas łądowania Nowotko złamał nogę, przepadał też radiostacja, w efekcie do czerwca 1942 r. kierownictwo PPR nie dysponowało łącznością z Moskwą.

Członkowie grupy nawiązali kontakty z miejscowymi komunistami i zwołali 5 stycznia 1942 r. zebranie w Warsza-

wie, podczas którego formalnie powołano Polską Partię Robotniczą. Przy niej utworzono formację zbrojną - Gwardię Ludową, nastawioną na przeprowadzanie ograniczonych akcji dywersyjnych.

Moskwa domagała się, by linia polityczna nowej partii nawiązywała do taktyki frontów narodowych, czyli prowadzenia walki z Niemcami i występowania w szerokich koalicjach, co miało w przyszłości ułatwić sięgnięcie po władzę. Nie zezwalano PPR na formułowanie w dokumentach programowych radykalnych haseł społecznych, zniechęcających odległe od lewicowego radykalizmu organizacje.

Tekst uważany za pierwszą odezwę programową PPR „Do robotników, chłopów i inteligencji, do wszystkich patriotów polskich!”, zredagowany w drugiej połowie 1941 r. (i fałszywie datowany na 1942 r.), wzywał do walki o Polskę niepodległą, rządzoną przez wolny od ucisku naród, który zyska szerokie zdobycze społeczne. W podobnym duchu były też utrzymywane inne dokumenty programowe. W 1943 r. Dymitrow zalecał w depešy wysłanej do Findera, by myślą przewodnią deklaracji programowej PPR „O co walczymy” były kwestia utrzymania niepodległości i zapewnienia wolności oraz demokracja.

Partia przestrzegała narzuconych jej zasad, a odezwy formułowano w sposób ułatwiający szukanie sojuszników - stosowano eufemistyczny język, unikając odwołań do radykalnych haseł lewicowych, za to pełen odniesień do narodu (w niedługim tekście pierwszej odezwy słowo „naród” pojawiło się trzydzieści razy, zaś każdej kategorii o charakterze społecznym, takiej jak chłop, czy robotnik, towarzyszyły przyimiotnik „polski”).

Oczywiście komuniści kierujący PPR doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że narracja o wolnej, demokratycznej Polsce jest wybiegiem, ale stosowali ją kolejnie kierownictwa PPR. Od końca listopada 1943 r. w ścisłych władzach partii nie było już żadnej osoby wywodzącej się z grup inicjatywnych przysłanych z ZSRS, a partią kierował Władysław Gomułka, dotąd nieznanymi szeregowy działacz związkowy, przestrze-



W. Wasilewska przemawia w Sielcach nad Oką, 1943 r.

gający jednak narzuconych partii zasad konstruowania przekazu propagandowego.

Zastosowana przez PPR taktyka maskowania nie zwiadła rządu na uchodźstwie, jego krajowej delegatury i sił zbrojnych. Mimo to, gdy liderzy PPR, chcąc realizować politykę budowy frontów narodowych narzuconą im przez Moskwę, próbowali negocjować z instytucjami Polskiego Państwa Podziemnego, też zgodzili się na kontakty. Rozmowy prowadzone w lutym 1943 skończyły się fiaskiem - Delegatura Rządu zażądała uznania przez PPR legalności władz polskich na emigracji, podporządkowania się im i uznania nienaruszalności przedwojennych granic. PPR nie mogła spełnić tych warunków, rozmowy zawieszono, za to wzmożyły się prowokacyjne działania komunistów.

W kwietniu 1943 r. nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych między ZSRS a rządem RP na Uchodźstwie, co stanowiło dla komunistów bodziec do wzmocnienia propagandowej nagonki na rząd RP w Londynie i jego polityczne zaplecze; posunęli się wręcz do denuncjowania politycznych przeciwników przed Niemcami.

Alternatywa dla PPR

Stalin nie działał jednakierunkowo, do walki o władzę w Polsce przygotowywał również polskich komunistów pozosta-

jących nadal w ZSRS. Mieli oni wyłonić kadrę kierującą partią w okupowanym kraju i przygotować się, w razie konieczności, do powołania w Związku Sowieckim rzekomo suwerennego emigracyjnego ośrodka władzy.

Szczególną rolę odgrywała w tych działaniach Wasilewska, ciesząca się u Stalina wyjątkowymi względami. W styczniu 1943 r. wraz z Alfredem Lampe, najwyższym rangą funkcjonariuszem KPP ocalałym z czołostek, skierowała do Stalina apel o utworzenie organizacji koordynującej działania polskie w ZSRS. Stalin szybko dał znać Wasilewskiej, że niebawem dojdzie do zerwania ZSRS z rządem polskim w Londynie, a jej przypadnie ważna rola do odegrania.

W marcu 1943 r. powołany został Związek Patriotów Polskich z Wasilewską na czele (można go było w przyszłości zlikwidować, albo przekształcić w załączek władz Polski). Po zerwaniu w kwietniu 1943 r. stosunków polsko-sowieckich padła zapowiedź utworzenia przy ZPP polskiej dywizji. Jednostkę tę tworzył ppłk Zygmunt Berling, aresztowany przez Sowietów w 1939 r. i skłoniiony do współpracy przez NKWD. Między władzami ZPP a dowództwem dywizji szybko doszło do konfliktu na tle programu ideowego przygotowanego przez wojskowych, w któ-

rym forsowali ustanowienie w przyszłej Polsce jednego obozu politycznego opartego na armii. Wasilewska ten pomysł oprotowała, ale Stalin przekazał sygnał, że do pewnego stopnia toleruje rozbieżności między ZPP a kadrą dowódczą dywizji.

Własną rozgrywkę prowadziła nieformalna grupa byłych kapecowców z Lampem na czele. Jej członkowie, wśród których znaleźli się Jakub Berman, Hilary Minc i Roman Zambrowski, przygotowywali się do powołania pseudo-rządowego ośrodka kontrolowanego przez byłych kapecowców. Lampe uważał, że jedynie komuniści przebywający w ZSRS nie ulegną „wpływowi zachodnim” i „tendencji antysowieckiej”. Po nagłej śmierci Lampego w grudniu 1943 r. zastąpił go Berman.

24 grudnia 1943 r., niedługo po zakończeniu konferencji przywódców koalicji antyniemieckiej w Teheranie, Stalin wezwał na Kreml grupę działaczy ZPP. Mołotow, występując w imieniu dyktatora, zapropomował im przygotowanie Tymczasowego Rządu Polskiego, mającego funkcjonować na oponowanych przez Armię Czerwoną terenach Polski. Prace organizacyjne nad zorganizowaniem tworu o nazwie Polska Komitet Narodowy zawieszono w styczniu 1944 r., być może z powodu odebrania przez Kreml informacji o powołaniu

przez PPR namiastki konspiracyjnego „parlamentu”, lub, co bardziej prawdopodobne, krok ten uznano za przedwczesny.

Stalin ostatecznie postawił na „starych” komunistów - Berling miał wybujałe ambicje, Wasilewska pozostawała osamotniona, zaś kapecownicy byli posłuszni i dobrze przygotowani. Na przełomie stycznia i lutego 1944 r. zdecydowali się podczas zjazdu Robotniczej Partii Polskich Socjalistów (lewicowy ruch socjalistyczny) do współpracy z PPR i dokonali rozłamu w swej partii. Nocą z 31 grudnia 1943 r. na 1 stycznia 1944 r. powstała Krajowa Rada Narodowa. Na czele tego ciała, usurpującego sobie prawo do reprezentowania narodu, stanął komunist Bolesław Bierut. Zresztą w KRN byli niemal wyłącznie komuniści, krypto-komuniści i dwaj działacze rozłamowej grupy RPPS.

W Moskwie początkowo nie zareagowano na powstanie KRN. Skupiono się na analizie sytuacji: utworzenie tego ciała w okupowanym kraju wytrącało rządowi w Londynie argument o narzuconej z zewnątrz sowietywacji. KRN wychodziła też naprzeciw przesądzonej już koncepcji stworzenia w Polsce systemu rad narodowych.

W marcu 1944 r. Gomułka wysłał do Stalina delegację KRN, która do Moskwy dotarła dopiero 17 maja. Następnego dnia rozpoczęły się rozmowy między jej członkami a CBKP. Stalin uznał KRN za reprezentację narodu polskiego. Następna delegacja przybyła do Moskwy 6 lipca 1944 r. i to ona uzyskała

Ten pomysł zrywał z koncepcją frontu narodowego, ale Gomułka ostatecznie go zrealizował. Udało mu się przekonać niewielką grupę działaczy socjalistycznych, którzy we wrześniu 1943 r. opowiedzieli się podczas zjazdu Robotniczej Partii Polskich Socjalistów (le-

wicowy ruch socjalistyczny) do współpracy z PPR i dokonali rozłamu w swej partii. Nocą z 31 grudnia 1943 r. na 1 stycznia 1944 r. powstała Krajowa Rada Narodowa. Na czele tego ciała, usurpującego sobie prawo do reprezentowania narodu, stanął komunist Bolesław Bierut. Zresztą w KRN byli niemal wyłącznie komuniści, krypto-komuniści i dwaj działacze rozłamowej grupy RPPS.

W Moskwie początkowo nie zareagowano na powstanie KRN. Skupiono się na analizie sytuacji: utworzenie tego ciała w okupowanym kraju wytrącało rządowi w Londynie argument o narzuconej z zewnątrz sowietywacji. KRN wychodziła też naprzeciw przesądzonej już koncepcji stworzenia w Polsce systemu rad narodowych.

W marcu 1944 r. Gomułka wysłał do Stalina delegację KRN, która do Moskwy dotarła dopiero 17 maja. Następnego dnia rozpoczęły się rozmowy między jej członkami a CBKP. Stalin uznał KRN za reprezentację narodu polskiego. Następna delegacja przybyła do Moskwy 6 lipca 1944 r. i to ona uzyskała

zgodę sowieckiego dyktatora na powołanie namiastki władzy wykonawczej.

13 lipca 1944 r. rozpoczęła się ofensywa 1. Frontu Ukraińskiego, pięć dni po nim na zachód ruszył 1. Front Białoruski, wkraczając na tereny, z których Stalin zamierzał wykreślić państwo polskie. Po konsultacjach z przebywającymi w Moskwie delegatami KRN i kierownictwem ZPP zapadła decyzja o stworzeniu Delegatury KRN dla Narodów Wyzwolonych, ale ostatecznie 20 lipca powstał quasi rząd - Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Jego polityczny manifest został rozkolportowany z datą 22 lipca w Chelmie.

Komitet pozorował koalicyjny charakter, zaś w „Manifestie PKWN” znalazły się obietnice reform społecznych bez żadnej wzmianki o komunizmie. Jako główne zadania PKWN wskazano „zdobycie niepodległości i odbudowę państwowości polskiej” z odwołaniem się do demokracji. Wszystkie ważniejsze decyzje podejmował przydzielony PKWN kurator - członek KC WKP(b) gen. Nikołaj Bułganin, tytułowany Pełnomocnikiem Rządu ZSRS. Stalin nie wprowadził okupacyjnego zarządu i uniknął potencjalnego konfliktu z Anglosamami, zyskując za pośrednictwem PPR i PKWN całkowity wpływ na rozwój wydarzeń nad Wisłą.

TEATR MARIONETEK STALINA

Na całym obszarze Polski „lubelskiej” nasilono aresztowania, masowe wywózki w głąb ZSRR i pacyfikacje. Potajemnie dokonywano masowych mordów żołnierzy. Terror miał charakter powszechny

dr MACIEJ KORKUĆ,
Oddział IPN w Krakowie

Stalin rozumiał, że opanowanie Polski jest kluczem do realizacji planów rozszerzenia komunizmu na zachód kontynentu. Odbudowanie wolnej Rzeczypospolitej przekreślałoby plany eksportu rewolucji. Dlatego w jego planach politycznych w 1944 r. miało to priorytetowe znaczenie.

Pierwszy komitet

Zniewolenie Polski było jednak kwestią szczególnie delikatną ze względu na uwarunkowania międzynarodowe. Ważnym narzędziem sowieckiego imperiaizmu była dychotomiczna propaganda ukazująca komunizm i faszyzm jako przeciwieństwa. „Niosący wyzwolenie narodom Europy” ZSRS był ukazywany jako przeciwieństwo zniewalających kontynent Niemiec. Jak więc podporządkować Moskwie kraj, który był współtwórcą koalicji antyniemieckiej? Stalin brał też pod uwagę możliwość zmiany w polityce Anglosasów. Dlatego od 1943 r. prowadził wobec Polski działania agresywne – ale w białych rękawiczkach. Generował atmosferę „obustronnej” eskalacji napięcia.

Kiedy ZSRS zerwał stosunki dyplomatyczne z Polską w kwietniu 1943 r., dla celów propagandowych Stalin wciąż podkreślał, że wspiera odbudowę wolnego państwa (na zachód od linii Bugu). Stała za sadą sowieckiej dyplomacji było kamuflowanie w ten sposób rzeczywistych zamierzeń politycznych.

Utworzenie Związku Patriotów Polski, budowa polskich jednostek przy Armii Czerwonej pod dowództwem Zygmunta Berlinga, posłanie ich do walki pod Lenino, propagandowe oskarżenia władz RP o faktyczne sprzyjanie Hitlerowi – wszystko to było ukierunkowane na wypychanie władz Polski z podmiotowej roli w obozie aliantów.

Stalin miał już wówczas poczucie siły. Armia Czerwona zbliżała się do Polski. I to ZSRS miał dyktować warunki. Twardo stanowiąc władz RP w kwestii integralności terytorialnej utrudniało mu imperialne plany. Kreml potrzebował ustępstw po to, aby na arenie międzynarodowej pokazać, że aneksja ziem

wschodnich, narzucanie Polsce nowych rozwiązań politycznych dzieją się zgodnie z zasadami Karty Atlantyckiej. Pytanie o koszty polityczne i propagandowe zniewolenia Polski – miało znaczenie.

Już jesienią 1943 r. Stalin zlecił Wandzie Wasilewskiej przygotowanie propozycji składu komitetu, który zostanie pokazywany jako alternatywna reprezentacja państwa polskiego. Konferencja „Wielkiej Trójki” w Teheranie z punktu widzenia polityki Moskwy na „polskim odcinku” nie była żadnym przełomem. Była tylko potwierdzeniem skuteczności obranej przez Kreml taktyki, realizowanej od wielu miesięcy. Dlatego bezpośrednio po jej zakończeniu Stalin potajemnie uruchomił w Moskwie marionetkowy Polski Komitet Narodowy. Uprogu roku 1944 przygotowywał on, w myśl wytycznych Stalina, pierwsze dokumenty i „akty prawne”.

Równolegle Stalin potrzebował w Polsce kadry dla budowy struktur władzy pod egidą tegoż komitetu. Jednocześnie z perspektywy Kremla projekt uczynienia z PPR prawdziwej siły, liczącej się w polskim podziemiu, jawił się jako nieudany. W listopadzie 1943 r. Moskwa na pewien czas straciła łączność radiową z PPR. Stalin widział więc potrzebę utworzenia w ZSRS Centralnego Biura Komunistów Polskich jako nowego ośrodka koordynacyjnego. Przygotowanie oddziałów dywersyjnych do przerzucenia za front dla rozpalenia wojny partyzanckiej miało przyczynić się do wykreowania w kraju zaplecza dla działalności komunistów.

Jednocześnie Stalin jednym pociągnięciem przekreślił plany ujawnienia PKN. Uwierzył w zapewnienia Waszyngtonu, że uda się legalne polskie władze skłonić do oficjalnych ustępstw. To było warte wykonania kroku w tył. PKN zniknął więc zanim ogłoszono jego istnienie.

Jednak – ku irytacji Stalina – obietnice amerykańskie okazały się płonne. Rząd RP nie zamierzał legalizować sowieckich roszczeń. Stalin powrócił więc do wcześniejszych planów stworzenia alternatywnego ośrodka władzy. W takich okolicznościach utworzenie tego rodzaju „Komitetu” przesunięto o ponad pół roku.



B. Bierut i M. Rola-Żymierski, 1944 r.

Drugi komitet

Stalin nie miał przekonania czy Gomułka, jako nowy przywódca PPR, wyłoniony bez oficjalnego namaszczenia przez Moskwę, będzie sprawnym narzędziem w jego rękach. Nie miał też pewności na ile sterowna będzie powołana przez PPR Krajowa Rada Narodowa. Dopiero kiedy w maju 1944 r. przybyła do Moskwy z wiernopoddaniczymi deklaracjami „delegacja KRN” Stalin uznał, że warto wykorzystać ten sztyd do kolejnej rozgrywki politycznej na arenie międzynarodowej. Swoje zrobił też list Gomułki z deklaracją o gotowości do udziału w budowie Polski sowieckiej.

22 czerwca 1944 r. Stalin ostatecznie poinformował Kreml o decyzji utworzenia quasi-rządu. Donaldzoru nad szczegółowymi uzgodnieniami technicznymi ludzi z KRN, ZPP i CBKP wyznaczył Dmitrija Manuilskiego. Zwieńczeniem przygotowań było ogłoszenie miesiąc później powstania PKWN. Przez cały okres istnienia był on w pełni dyspozycyjnym narzędziem Stalina w jego rozgrywce przeciw Polsce na arenie międzynarodowej.

Żłudzeniem jest pogląd, że w 1944 r. rywalizacja różnych komunistycznych frakcji mogła w poważny sposób wpływać na kształt PKWN i sowieckiej polityki w Polsce. Komuniści mogli rywalizować co najmniej w dostosowaniu się do aktualnego kursu polityki Stalina, aby zabiegać o jego uznanie. Jedyną osobą z grona dyspozycyjnych Polaków, z którą liczył się Stalin była Wanda Wasilewska. Dla propagandowej higieny ogłoszono ją „tylko” wiceprzewodniczącą PKWN. Ona miała osobisty kontakt ze Stalinem i możliwość zgłaszania uwag odmiennych od jego opinii. To on decydował, ale jej opinii wysłuchiwał. Wraz z „akredytowanym” przy PKWN Nikołajem Bułganinem pilnowała realizacji wytycznych Moskwy. Szefem kluczowego, utworzonego na wzór sowieckiego resortu bezpieczeństwa publicznego został Stanisław Radkiewicz, jeden z najbardziej zaufanych stalinowskich funkcjonariuszy, ale nawet on takich możliwości jak Wasilewska nie miał.

Reszta członków komitetu to posłuszni wykonawcy poleceń lub wprost figuranci – jak „przewodniczący” Edward Osóbka (któremu Stalin dodał do nazwiska człon „Morawski”). Problemem był brak rozpoznawalnych prawdziwych nazwisk. Wykorzystano Andrzeja Witosa, brata trzykrotnego premiera RP. Ogłoszono go „wiceprzewodniczącym PKWN” i szefem resortu rolnictwa i reform rolnych. Był to człowiek zastraszony, wyciągnięty rok wcześniej z łagrów, wykorzystany do firmowania ZPP. Obawiał się, że w każdej chwili może zostać na powrót odesłany do Guliagu.

Berlinga odsunęto na boczny tor. Wcześniej naiwnie sądził, że dla Stalina jest partnerem w politycznej grze. Był tylko narzędziem jednego etapu – potrzebnym dla uwiarygodnienia akcji tworzenia jednostek złożonych z Polaków. Stalin wołał renegeata Michała Rolę-Żymierskiego, ściągniętego do Moskwy na początku lipca 1944 r.

Marionetki bez Warszawy

Na arenie międzynarodowej przez kolejne miesiące 1944 r. komitet był przez Moskwę istotnie eksponowany jako rzekomo samodzielny podmiot. ZSRS prawem kaduka przyznawał PKWN-owi wyłączne prawo administrowania ziemiami zajętymi przez Armię Czerwoną. Używano nazw wpisanych

w funkcjonowanie struktur państwa polskiego. Ogłoszono scalenie Armii Ludowej i jednostek utworzonych przy Armii Czerwonej w „jednolite Wojsko Polskie”.

Zgodnie z potrzebami ZSRS dbano o formalności. Wytwarzano dokumenty, które potem miały funkcjonować jako pełnoprawne porozumienia międzynarodowe, chociaż komitet nie miał żadnych uprawnień do reprezentowania kogokolwiek innego niż prywatne osoby w nim zasiadające. Stalin się tym nie przejmował.

Od razu teatralnie ogłaszało „porozumienia” PKWN z Sowietami. Osóbka i Mołotow, jako szef sowieckiej dyplomacji, „uzgadniał”, że w Polsce „władza najwyższa i odpowiedzialność” w sprawach dotyczących prowadzenia wojny należy do Sowietów i niemal równolegle, prawem kaduka, PKWN „potwierdził” zabór wschodniej Polski przez ZSRS i granicę na linii Bugu. W rzeczywistości i tak na zajętych terytoriach NKWD dysponowało praktycznie nieograniczoną władzą.

27 lipca przetransportowano członków PKWN do Chełma Lubelskiego, a 1 sierpnia – do Lublina. Na zajęte terytoria skierowano specjalne jednostki Wojsk Wewnętrznych NKWD ds. ochrony tyłów. Ich głównym zadaniem było rozbicie i pełna likwidacja ludzi związanych z Polskim Państwem Podziemnym. Zaczęto zapelniać więzienia. W różnych miejscach mordowano ludzi. Kontynuowano wywózki do łagrów.

Stalin wychodził z założenia, że komuniści dzięki umiejętnej propagandzie i dominującej pozycji zapewnionej przez Armię Czerwoną zdolają szybko zbudować poważne poparcie społeczne dla swojej władzy. Nie doceniał stopnia negacji komunizmu w polskim społeczeństwie.

Moskwie potrzebne było zajęcie Warszawy i przeniesienie tam komitetu. Przygotowywano sowieckie uderzenie na miasto. Dlatego moskiewska radiostacja wywalała mieszkańców Warszawy do walki. Nie licznik komuniści w Warszawie szykowali się do przeprowadzenia jakiejś zbrojnej demonstracji w momencie wkroczenia wojsk sowieckich do stolicy.

Powstanie Warszawskie pokrzyżowało Kremlowi plany



Tablica propagandowa na budynku w Chełmie, 1972 r.

umacniania PKWN w roli jedynej władzy w Polsce. W stolicy wybijała się na niepodległość Rzeczpospolita Polska, a nie „państwo-PKWN”. Początkowo komuniści nie wiedzieli, jak Stalin ustosunkuje się do wybuchu walk. Próbowali je wykorzystywać propagandowo. Jeszcze 13 sierpnia Żymierski wydał rozkaz do żołnierzy, w którym pisał: „Przypaść Wam wielki zaszczyt udziału w walce o wyzwolenie Warszawy [...] Musicie światu pokazać, jak Polak walczy o swoją stolicę!”.

Jednak Stalin potrzebował szybkiego zduszenia powstania rękami Niemców. Zarzucił plany uderzenia na miasto. Odmówił Amerykanom zgody na lądowanie samolotów dokonujących zrzutów nad Warszawą na lotniskach po sowieckiej stronie frontu. Sowietci rozpoczęli – podobnie jak Niemcy – działania ukierunkowane na likwidację

oddziałów idących na pomoc Warszawie.

Stalin „państwo PKWN” traktował jak swoją własność bezpośrednio wyznaczając kierunki poczynąń komitetu i podległych mu formacji. W sposób wręcz teatralny pilnował zachowywania pozorów wewnętrznej suwerenności PKWN i równoprawnych „stosunków między państwami” pomiędzy Lublinem a Moskwą.

Mimo populistycznych haseł, obietnic patriotycznej frazeologii w Polsce PKWN jednak nie zdołał uruchomić nastrojów rewolucyjnych. Jedną z poważniejszych porażek komunistów było fiasco szerokiego zaciągu ochotniczego do armii Żymierskiego. 15 sierpnia 1944 r. PKWN ogłosił przymusowy pobór.

31 sierpnia komitet wydał dekret „o wymiarze kary dla fałszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zbrojstw i znęcania się nad ludnością cy-



Ulotka podziemia niepodległościowego

wilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego”. Ten tzw. dekret sierpniowy, z zasady działający wstecz, miał zastośowanie do wszystkich czynów popełnionych po 31 sierpnia 1944 r. Wówczas stał się przewrotnie wykorzystywaną podstawą „prawną” dla skazywania na śmierć i mordowania tysięcy żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego.

Rozbić społeczeństwo

Główni działacze PKWN i KRN regularnie stawiali się u Stalina. Wizyty, oficjalnie celebrowane jako „spotkania międzypaństwowe”, w rzeczywistości były operatywkami u politycznego zwierzchnictwa. Stalin oceniał dotychczasowe „postępy”, wyjaśniał sytuację międzynarodową PKWN. Wydawał rozkazy do wykonania w sprawach wewnętrznych. W spotkaniach w wyższym gronie brali udział Wasilewska, Bierut, Rola-Żymierski. Pozwalano też na udział Osóbki.

Stalin nakazywał w pierwszym rządzie dokonać szybkiej zmiany struktury społecznej w Polsce. Bezpośrednio czuł nad sposobem realizacji jego wytycznych. Uczył umiejętnej taktyki rozłożenia w czasie robienia poszczególnych grup społecznych, środowisk politycznych i organizacji. Dlatego kazał na później odłożyć otwartą rozprawę z Kościołem. Nakazał, aby spod reformy rolnej wyłączyć majątki kościelne.

Dekret o reformie rolnej został wydany 6 września 1944 r. Jej zasady były jednocześnie podporządkowane chęci zdobycia popularności wśród jak największej liczby obdarowanych ziemią chłopów. Na tym etapie potrzebowali zwolenników. Jednak z tempa realizacji reformy Stalin był niezadowolony. Według relacji Bieruta „wskazywał na to, że szybkie rozwiązanie [problemu] reformy [rolnej] jest kwestią podstawową, że powolne tempo realizacji grozi nam wielkim niebezpieczeństwem, że przeciwnik znalazł czas aby się zorganizować i że opór się wzmacnia. Tow. Stalin powiedział, że jeśli przed nami stoi zagadnienie usunięcia z widowni całej klasy, złamanie obszarników – że wtedy to nie jest reforma a rewolucja agrarna, a tego rodzaju rewolucji nie przeprowadzimy w ma-

jestacie prawa i cackaniem się przygotowaniami. Rewolucja muszą być przeprowadzane metodami rewolucyjnymi. U nas tow. Stalin nie widział metod rewolucyjnych i krytykował nas za to. [...] Na nasze sprawozdanie reagował niecierpliwie. [...] Tow. Stalin krytykował nas za miękkość, za rozlazłość, że nie umiemy wystąpić dostatecznie śmiało”.

W efekcie tej reformy zniszczono własność ziemiańską i dwory, które były ośrodkami życia wiejskiego i głównym mo-

torem podnoszenia poziomu wytwórczości rolnej. Jednocześnie PKWN utrzymywał okupacyjne kontyngenty. Ściągano je siłą, nie unikając pobic i aresztowań.

Brak zaplecza społecznego, problemy kadrowe stawiały pod znakiem zapytania zdolność komunistów do utrzymania władzy. Stalin wcześniej liczył na to, że populistyczne obietnice okraszane narodowymi symbolami uruchomią w Polsce wewnętrzną rewolucję, której kierownictwo obejmą komuniści, w sposób naturalny spychając żywoły niepodległościowe na margines społeczeństwa. Tymczasem ani propaganda ani nadania ziemi dla chłopów nie uruchomiły oczekiwanej rewolucyjnej fali. Głównym narzędziem komunistycznego terroru miały być urzędy bezpieczeństwa, które również miały problem z kadrami.

„Przeciwnika za te!”

Stalin po trzech miesiącach komunistycznego eksperymentu w Polsce „lubelskiej” był wyprowadzony z równowagi. Kroplą, która przełamała miarę była dezercja 31. Pułku Piechoty, który 12 października 1944 r. w całości przeszedł z bronią do podziemia. Wydarzenie to miało miejsce akurat w czasie kolejnego pobytu w Moskwie delegacji KRN i PKWN. Stalin „wyraził się, że wprowadziliśmy i siebie i jego w błąd przy ocenie sił przeciwnika. Obecnie należy nam wziąć za łeb przeciwnika, a nie występować w obronę AK, [...] gdyż kontrrewolucja pobudza do czynu rewolucję. Bez tego rewolucja zatracą czynność”. Stąd stwierdzał kategorycznie, że i polskich komunistów „pobudzi do czynu kontrrewolucja”.

Rozkazy wykonano. Wydano nowe dekrety, w których za różne przewinienia grozono karą śmierci. Między innymi dekret „o ochronie państwa” z 30 października 1944 r. przewidywał śmierć nawet za sprzeciwianie się reformie rolnej, uchylanie się od zdawania kontyngentów, a nawet za posiadanie nadawczego lub odbiorczego aparatu radiowego bez specjalnego zezwolenia. Karę śmierci przewidywano nie tylko za popełnianie lub przygotowywanie „przestępstw”, ale także za to, że nie zdecydowano się „donieść o tym w porę władzy”.

Na całym obszarze Polski „lubelskiej” nasilono aresztowania, masowe wywózki w głąb ZSRR i pacyfikacje. Potajemnie dokonywano masowych mordów żołnierzy. Terror miał charakter powszechny.

31 grudnia 1944 r. Stalin przemianował PKWN na Rząd Tymczasowy. Również członkowie tego „rządu” będą marionetkami Stalina w jego theatrum odgrywanym na arenie międzynarodowej.

MANIFEST PKWN I SZTUKA MANIPULACJI

Nieco już ograny Manifest PKWN, symboliczny kamień węgielny systemu komunistycznego w Polsce, był propagandowym majstersztykiem, wykorzystywał wojenną traumę i pragnienie pokoju, modelował kto jest wrogiem, a kto przyjacielem narodu.

Trzeba jasno stwierdzić, iż bez Armii Czerwonej skuteczność tej dezinformacji była nikła

dr hab. MACIEJ ZAKRZEWSKI,
Oddział IPN w Krakowie

„Rodacy!
Wybiła godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się na naszej ziemi ojczystej. Nad umęczoną Polską powiały znów biało-czerwone sztandary”.

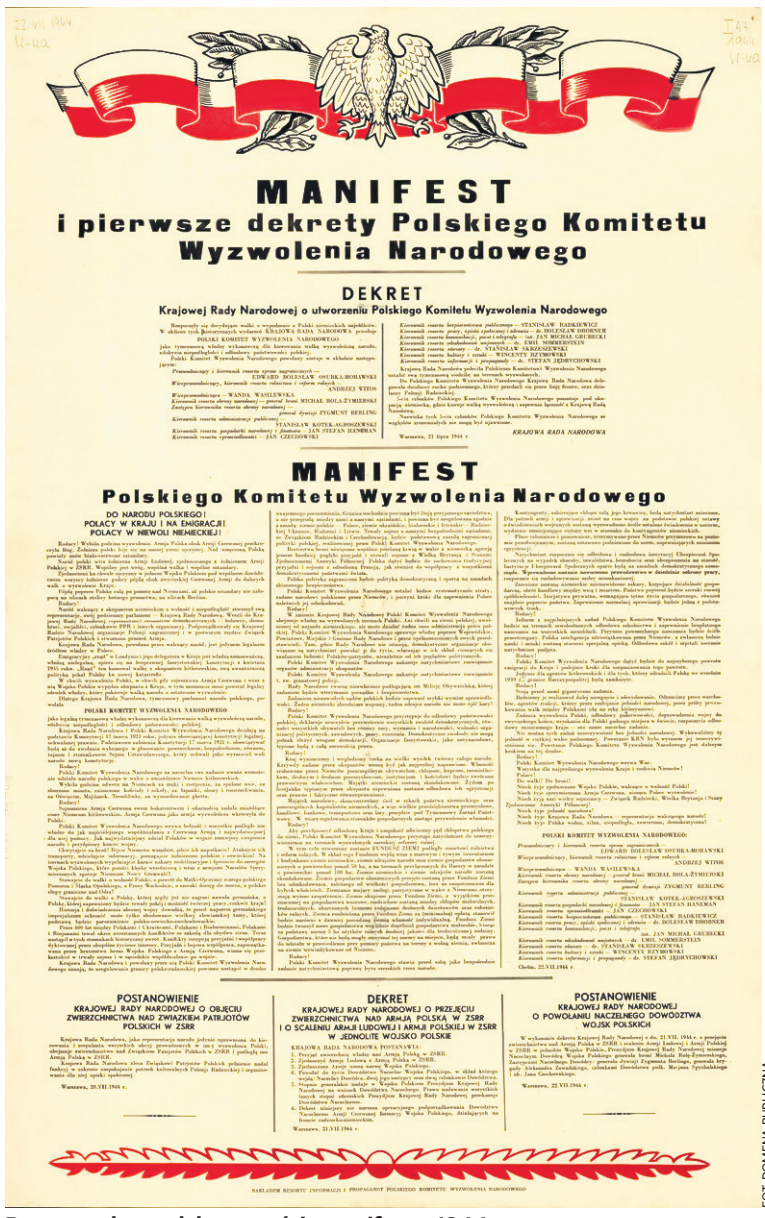
Tak zaczynał się, ogłoszony 22 lipca, Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, zwany potocznie Manifestem Lipcowym. Już w pierwszych zdaniach przemycano jawne kłamstwa i półprawdy ozdobione patriotycznym hasłami, którym nadano podniosły ton.

Oczywiście sam Manifest oparty był na kłamstwie. Nie został ogłoszony w Chełmie, ale nadało go Radio Moskwa. Mimo, że był podpisany przez członków PKWN, to kluczowe było, dokonane dwa dni wcześniej, zatwierdzenie przez samego Józefa Stalina. To był ten nieujawniony i najważniejszy podpis. Reszta była, jak cały dokument, tylko fasadą.

Kto przyjaciel, a kto wróg?

Nie ma wątpliwości, że Manifest PKWN był niezwykle przemyślanym dokumentem propagandowym obliczonym na realne cele polityczne, a przede wszystkim na takie ustawienie narracji, która mogłaby być później powielana, ale także reinterpretowana wedle aktualnej potrzeby. Więc dokument ten, iście w stylu sowieckim, pełen był słów o demokracji, wolności, równości i sprawiedliwości. Jednak kluczowa w tym kontekście była, niewypowiedziana wprost, ale obecna zasada że: „nie ma wolności, dla wrogów wolności”, stąd fundamentalne było wskazanie, kto jest wrogiem, a kto jest przyjacielem; kto jest prawdziwym Polakiem, a kto zdrajcą?

Centralną osią dla konstrukcji wroga w manifestie są Niemcy. Nie tylko te hitlerowskie, ale te odwieczne, prące ku wschodowi. Wprost mówiono o zgotowaniu Niemcom „nowego Grunwaldu” i postawieniu tamy dla „naporu germańskiego imperializmu”. Należy pamiętać, że w lipcu 1944 r. hasło walki z Niemcami było najważniejszym postulatem politycznym i pragnieniem społecznym w Polsce. Ten oczywisty fakt został precyzyjnie wykorzystany. Większość przeciwników wskazanych w Mani-



Propagandowy plakat z treścią manifestu, 1944 r.

feście tendencyjnie, czasami na zasadzie skojarzeń, wiązano z Niemcami. Mechanika politycznej propagandy zawsze jest swoiście manichejska, wymaga jasnych konturów i wyraźnej personifikacji zasady „dobra i zła”. Manifest, odwołując się do poczucia krzywdy i pragnienia sprawiedliwości, podnosił w pierwszej kolejności hasło słusznego odwetu i rozliczenia polityki okupacyjnej. Najpierw pisano o konfiskacie majątków niemieckich, a następnie, w kolejnym akapicie, przechodzono do reformy rolnej. A tam różnicowano ziemian, których majątki miały zostać objęte konfiskatą (za odszkodowa-

W całej opowieści wykreowanej przez manifest, zgodnie z wymogiem upraszczania przekazu, to PKWN i Krajowa Rada Narodowa (fasadowy twór quasi parlamentarny) przejmowały władzę bezpośrednio po okupancie. Rady narodowe miały zastępować administrację niemiecką, a kolaboracyjna policja granatowa miała być zastąpiona przez Milicję Obywatelską. Wprawdzie pisano, iż Krajową Radę Narodową powołał do życia walczący naród, to jednak właściwe

jej umocowanie, mocno akcentowane symbolicznie, tkwiło w innym miejscu.

Przeciwnie, „jasna strona”, też miała swoje właściwe uosobienie, czyli Związek Sowiecki i jego zbrojne ramię, Armię Czerwoną. Od Sowietów rozchodziły się główne linie historycznej prawomocności ustalającej co jest legalne, a co nie.

W przechodzeniu od okupacji do „wyzwolenia”, odpowiednio ustalano jeszcze jednego aktora, czyli legalny Rząd RP w Londynie, który z rozmysłem pisano w cudzysłowie. W niezwykle wyrafinowany sposób łączono go z Niemcami. Po pierwsze system przedwojenny oparty o konstytucję kwietniową 1935 r., uznano nie tylko za niedemokratyczny, ale „faszystowski”, nielegalny w swej istocie. Jeżeli nie kolaboracyjny, to pokrewny systemowi niemieckiemu.

Pisano: „emigracyjny »rząd« w Londynie i jego delegatura w kraju jest władzą samowładczą, władzą nielegalną”. Dalej stwierdzano, i tu dotykamy drugiego sposobu powiązania, że „»Rząd« ten hamował walkę z okupantem hitlerowskim, swą awanturczą polityką pchał ku nowej katastrofie”.

Legalny rząd przedstawiany był jako kryptokolaboracyjny, antynarodowy, zdradziecki. Całkowicie wedle własnego uznania tworzone zbitki pojęć, kreując oderwaną od rzeczywistości narrację.

Idzie nowe

Na tak ustawioną oś podziału nałożono wizję „nowej Polski”. Ta miała się opierać na demokratycznej konstytucji z marca 1921 r., która *de facto* nigdy nie została przywrócona przez komunistów i była tylko atrapą dla całkowicie bezprawnych i samowolnych działań.

Wszelkie, tak wielkodusznie deklarowane, swobody obywatelskie były zawsze obwarowane pewnymi ograniczeniami. „Demokratyczne swobody - pisano - nie mogą jednak służyć wrogom demokracji. Organizacje faszystowskie, jako antynarodowe, tępiące będą z całą stanowczością”. A „fasyzm” w słowniku komunistów był kategorią niezwykle pojemną i elastyczną. Co pokazała niedaleka przyszłość.

Odpowiednio też naświetlano sprawę granic. Wspomniano o „powrocie do Matki - Ojczyzny starego Pomorza i Śląska Opolskiego”, pisano o walce o Prusy Wschodnie i granicę

na Odrze. Jednak zanim poruszono zagadnienie granicy wschodniej, która miała być kształtowana na gruncie wzajemnego porozumienia z Ukraińcami, Białorusinami i Litwinami, zakreślono „wizję wielkiej słowiańskiej wspólnoty”, która miała być zapora dla powrotu niemieckiego imperiaizmu. Pisano, że w relacjach pomiędzy Rosjanami, Polakami, Białorusinami i Ukraińcami nastąpił historyczny zwrot. Konflikty miały ustąpić współpracy i przyjaźni. Jednak, zważywszy iż jest to 1944 r., pisano też o wierności alianckim sojusznikom: Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym, oraz o jedności obozu antyhitlerowskiego.

W tej ogólnej imaginacji nowej Polski sporo miejsca poświęcono reformie rolnej, sprawiedliwemu podziałowi ziemi i - co przemawiało do wyobraźni - szczegółowo określono nie tylko rozmiar dóbr ziemian-skich podległych reformie, ale także minimalny obszar, który mieli otrzymywać chłopci. W obliczu wielu ogólnych haseł, ten detalizm w tym wypadku miał swoją polityczną wymowę. Trochę miejsca poświęcono nadto sprawom edukacji, i to nie tylko w kontekście bezpłatnego nauczania i obowiązku szkolnego, ale także otoczenia szczególną opieką zdziesiątkowanej przez Niemców inteligencji.

I co dalej?

Manifest wzywał do „walki z Niemcami, ale także do walki o wolną, niepodległą, suwerenną i demokratyczną Polskę”. Jednak to były tylko hasła.

Jednym z fundamentów państwa totalitarnego była nie tylko przemoc, ale sztuka manipulacji słowem, a przez to ludzką wyobraźnią i wolą. Nieco już ograny Manifest PKWN, symboliczny kamień węgielny systemu komunistycznego w Polsce, był propagandowym majstersztykiem, wykorzystywał wojenną traumę i pragnienie pokoju, modelował kto jest wrogiem, a kto przyjacielem narodu. Trzeba jasno stwierdzić, iż bez Armii Czerwonej skuteczność tej dezinformacji była nikła. Komuniści, mimo maskowania swoich intencji i rzeczywistych afiliacji, nigdy nie zdobyli rzeczywistego poparcia. Jednak to skrzyżowanie regularnej przemocy i powtarzanego kłamstwa okazało się wystarczające dla odniesienia sukcesu i zbudowania fundamentów Polski ludowej.

FOT. DOMENA PUBLICZNA

RESORT BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO – PROTOTYP KOMUNISTYCZNEJ BEZPIEKI

W okres „lubelski” polski aparat bezpieczeństwa wchodził w roli czeladnika, praktykującego u boku niedoścignionych w swym fachu mistrzów – NKWD i NKGB. Stąd udział UB w bezpośrednich represjach wobec przedstawicieli Polskiego Państwa Podziemnego ograniczał się do asysty i wykonywania poleceń służb sowieckich

dr MARCIN KASPRZYCKI,
Oddział IPN w Krakowie

Gwarantem bezpieczeństwa instalowanej w lecie 1944 r. na terenie Polski „lubelskiej” administracji PKWN byli Sowieci, z ich armią i aparatem bezpieczeństwa. Jednak z myślą o trwałym zarządzaniu z woli Stalina prowincją nad Wisłą, polscy komuniści przebywający w Związku Sowieckim przygotowywali koncepcję własnej policji politycznej, budowanej od podstaw, która miała być ich narzędziem w sprawowaniu władzy. Jej organizatorem był Stanisław Radkiewicz, sekretarz Centralnego Biura Komunistów Polskich, a w Polsce ludowej szef aparatu bezpieczeństwa (1944-1956).

Organizacja bezpieki

Resort Bezpieczeństwa Publicznego powstał na mocy dekretu KRN z 21 lipca 1944 r. powołującego PKWN. Radkiewicz po przyjeździe do Lublina powołał trzy pierwsze pionierzy organizacyjne resortu: Wydział Operacyjny (kontrywiad), kierowany przez Romana Romkowskiego, odpowiedzialny za zwalczanie przeciwników komunistycznego ośrodka władzy, Wydział Personalny na czele z Mikołajem Orechwą oraz Sekretariat, kierowany przez Juliana Konara.

W sierpniu przystąpiono również do organizowania Wydziału Wywiadu, 22 sierpnia utworzono Wydział Ochrony PKWN, nadzorowany przez Leona Ajzena (Andrzejewskiego), 30 sierpnia Komendanturę, odpowiedzialną za ochronę gmachów podległych resortowi, 1 września Wydział Cenzury, zajmujący się kontrolą listów, a 26 września Biuro Prawne. Resortowi podporządkowano również Sekcję Więzienną, przekształconą w listopadzie w Wydział Więziennictwa i Obozów, zarządzający jednostkami penitencjarnymi. Ostatnim pionem, utworzonym w 1944 r., był Wydział Finansowy.



S. Radkiewicz wręczający dyplomy ukończenia kursu dla funkcjonariuszy UB

Ponadto Radkiewicz wydał rozkazy zorganizowania wojewódzkich struktur UB na terenach zajętych przez Armię Czerwoną. Początkowo przyjęto rozwiązanie w myśl którego, miały one działać na terenie województw białostockiego, lubelskiego i rzeszowskiego, a także skrawków warszawskiego (z siedzibą w Aninie, następnie w Otwoku) i kieleckiego (początkowo z siedzibą w Rytwianach, później w Sandomierzu) w ramach wojewódzkich rad narodowych, jako wojewódzkie wydziały bezpieczeństwa. Analogiczne rozwiązania zastosowano w powiatach. Jednak w drugiej połowie października komuniści wycofali się z tego pomysłu i terenowe urzędy bezpieczeństwa bezpośrednio podporządkowali RBP.

Doradcy i sowieccy funkcjonariusze

Na mocy porozumienia zawartego 26 lipca 1944 r. między PKWN a rządem sowieckim w sprawie wzajemnych stosunków, w RBP i jego terenowych strukturach ulokowano kilkunastu doradców sowieckich, zwanych sowieznikami.

Najważniejszą postacią wśród nich w 1944 r. był Iwan

Sierow, znany później z aresztowania 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, który jako główny sowieznik był nadzorcą organizowanego resortu oraz zwierzchnikiem pozostałych doradców, skierowanych do terenowych UB. W październiku 1944 r. Sierow przekazał Stalinowi meldunek, że do pracy w RBP oddelegował piętnastu funkcjonariuszy NKWD i NKGB.

Innym trwałym śladem sowieckiego nadzoru nad policją polityczną byli funkcjonariusze służb sowieckich, formalnie mianowani na stanowiska w kluczowych komórkach resortu. Jednym z nich był sowiecki oficer, Białorusin Mikołaj Orechwa, który w latach 1944-1955 kierował pionem personalnym resortu/ministerstwa.

Kadry

Awangardę budowanej w 1944 r. bezpieki tworzyło ponad dwustu wybrańców, którzy w kwietniu 1944 r. zostali skierowani na kurs NKWD do Kujbyszewa, gdzie przez blisko cztery miesiące poznawali arkana „bezpieczniackiej” pracy. Po jego zakończeniu, w pierwszych dniach sierpnia 1944 r., przerwani zostali do Lublina, skąd po otrzymaniu nomina-

cji od Radkiewicza zasilili komórki resortu, a także zostali wysłani na tereny opanowane przez Armię Czerwoną, gdzie mieli organizować lokalne struktury UB.

Potrzeby policji politycznej były jednak większe. Radkiewicz wielokrotnie domagał się od kierownictwa PPR delegowania do pracy w UB nowych ludzi. Ta determinacja wynikała z faktu dysponowania kadrą niedoświadczoną i niesprawdzoną, której jedyną cechą była lojalność wobec komunistów i pochodzenie z niższej sfery społecznej.

Jesienią 1944 r. Radkiewicz raportował, że wśród ludzi, którymi zarządzał jego resort „jest dużo zła, brudów” i tłumaczył: „Tępiemy to i czyścimy szeregi służby bezpieczeństwa. (...) Byłem sam trochę w terenie (...) - mogę więc stwierdzić, że z tym aktywnym nie można iść dalej. Ponad tysiąc ludzi jużśmy przyjęli do pracy nie licząc Milicji Obywatelskiej. Więc nie czekaliśmy, braliśmy ludzi, gdzie się tylko dało (...)”.

Jednak taka taktyka nie poprawiała skuteczności pracy. Kierownik resortu alarmował, że „w miarę rozwijania roboty, przy tak intensywnym działaniu wrogich nam elementów,

dopiero się widzi, jak jesteśmy mimo to biedni i słabi”. Jeszcze w grudniu 1944 r., gdy w aparacie bezpieczeństwa było blisko 2,5 tys. funkcjonariuszy uważał, że KC PPR nie docenia jego pracy i tłumaczył: „To resort, który buduje się od nowa. Trzeba go wzmocnić. Są ludzie. Partia może i musi ich dać, a tylko wygra na tym”.

Środki i metody

Warsztat pracy dla bezpieki zorganizowali Sowieci. Podstawowym środkiem pracy operacyjnej była agentura, która składała się z dwóch podstawowych kategorii: informatorów i agentów. Z kolei działania operacyjne wobec osób i środowisk inwigilowanych przez UB opierały się na czterech zasadniczych formach pracy operacyjnej, którymi były: akt-liter, agenturne akta, akt-formularz, akt ewidencji operacyjnej.

Były to instrumenty, o stosowaniu których w praktycznych działaniach największą wiedzę posiadali „kujbysze- wiaczy”, pozostali funkcjonariusze dopiero sobie to przyswajali, co jednak nie przychodziło im łatwo. Biegając pomocą służyli wspomniani doradcy sowieccy. Większą rolę niż wymagające czasu metody operacyjne odgrywały tzw. śledztwa operatywne, stosowane wobec zatrzymanych przez UB przeciwników. Za ich pomocą wydobywano z torturowanych w czasie przesłuchań ważne informacje, wykorzystywane na użytek PPR i Sowietów.

Terror wobec przeciwników

Represje wobec żołnierzy AK i innych formacji zbrojnych wzięli na siebie Sowieci, którzy w październiku skierowali na Lubelszczyznę dziesięciotysięczną 64. Dywizję Zbiorczą Wojsk Wewnętrznych NKWD. W wyniku zakrojonych na szeroką skalę represji, do końca 1944 r. pojmano około 17 tys. osób, z których ponad 4 tys. deportowano w głąb ZSRS.

W działaniach tych, rola rodzimego aparatu bezpieczeństwa ograniczała się do wspierania Sowietów.

W tym czasie resort Radkiewicza uderzał w pozostałych przeciwników polityki PKWN, a cele wskazywało ściśle kierownictwo PPR. Niezadowolony z przebiegu reformy rolnej kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PPR Roman Zambrowski nawoływał do zdecydowanych represji wobec „obszarników” i innych przeciwników parcelacji ziemi. „Trzeba zamknąć ich, a potem zbadać”. Tłumaczył, że „taka wizyta w Bezpieczeństwie dobrze działa”. Wtórował mu Leon Kasman, który był zdania, że „terror skupiłby wielu ludzi wokół nas [PPR], brak terroru rozzuchwala”. Zasugerował, że „bezpieka „wypuszcza wrogów”, dlatego proponował „posadzić kilku zdrajców”, w tym osoby promowane przez Andrzeja Witosa, odwołanego za torpedowanie reformy rolnej ze stanowiska kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych. Oczekiwania wobec bezpieki sugestywnie wyraził Bierut: „Ja wam dam listę towarzyszu Radkiewicza”.

W okres „lubelski” polski aparat bezpieczeństwa wchodził w roli czeladnika, praktykującego u boku niedoścignionych w swym fachu mistrzów – NKWD i NKGB. Stąd udział UB w bezpośrednich represjach wobec przedstawicieli legalnych polskich władz, żołnierzy Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych i Batalionów Chłopskich był skromny i ograniczał się do asysty i wykonywania poleceń służb sowieckich, które w tym okresie przejęły na siebie ciężar zwalczania struktur Polskiego Państwa Podziemnego.

Gdy na przełomie 1944 i 1945 powstał Rząd Tymczasowy, kadry resortu po tym okresie praktyki były już przygotowane do wzięcia większej odpowiedzialności za zwalczanie wszelkich przejawów oporu ze strony przeciwników zniewolenia komunistycznego.

OBCHODY 22 LIPCA W PRL

Święto 22 lipca – podobnie jak większość ceremonii w komunistycznym kalendarzu
– było drobiazgowo wyreżyserowane przez członków partii

dr RAFAŁ OPULSKI,
Oddział IPN w Krakowie

Utworzenie PKWN było mitem założycielskim Polski „ludowej” i najważniejszym świętem historycznym PRL, które zostało ustanowione w nieco ponad dwa miesiące po zakończeniu drugiej wojny światowej. Art. 1 ustawy z 22 lipca 1945 r. głosił: „Celem upamiętnienia po wsze czasy Odrodzenia Niepodległego i Demokratycznego Państwa Polskiego – dzień 22 lipca, jako dzień powstania Suwerennej władzy Narodu Polskiego, stanowić będzie Narodowe Święto Odrodzenia Polski”. Słowa te są przykładem zakłamania komunistycznej propagandy, która niewolę nazywała „niepodległością”, dyktaturę – „demokracją”, uzurpatorski rząd podporządkowany Moskwie – „jedyną legalną władzą”, a rocznicę jego powołania – „Świętem Odrodzenia Polski”. Pierwsze huczne obchody 22 lipca, już jako święta państwowego, miały miejsce w 1946 r.

„Nowa Polska” kontra „stara Polska”

Polska „ludowa” była budowana w opozycji do II Rzeczypospolitej. Podczas obchodów święta „odrodzenia” w 1949 r. Bolesław Bierut powiedział np., że wrogami władzy komunistycznej są ci, którzy „nie chcą Polski bez przywilejów dla obszarników, nie chcą Polski, która nie jest żerowiskiem dla rodzimych i obcych kapitalistów i spekulantów”. Jednocześnie podkreślano sukcesy władzy. Prasowy organ PZPR informował w tym samym roku, że produkcja przemysłowa była dwukrotnie większa niż przed wojną.

Komunistyczni propagandyści zwracali również uwagę na korzyści płynące z „cudu odbudowy”, które były jakoby efektem udanych komunistycznych rządów i sojuszu polsko-sowieckiego. Jednocześnie świadomie pomijali najważniejszy czynnik tej odbudowy – zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa chcącego bez względu na genezę władzy podźwignąć swoją ojczyznę z ruin.

W późniejszych latach PRL w oficjalnej prasie coraz mniej pisano o II Rzeczypospolitej, akcentując przede wszystkim, nie-



Święto 22 Lipca na Śląsku, 1952 r.

rzadko wyimaginowane sukcesy gospodarcze władzy.

„Socjalizm znaczy postęp”

Ideologia komunistyczna zakładała wiarę w postęp i poprawę dotychczasowych warunków życia. Jednym z ważniejszych celów komunistycznej propagandy było zapewnianie społeczeństwu, że plan ten jest z powodzeniem realizowany.

Obchody Święta Odrodzenia były okazją do anonsovania zakończenia wielkich inwestycji i oddania obiektów użyteczności publicznej, podjęcia ważnych inicjatyw politycznych, czy ogłaszania amnestii dla więźniów politycznych.

Podczas obchodów rocznicy utworzenia PKWN oddano do użytku trasę W-Z, Pałac Kultury i Nauki, Stadion Dziesięciolecia i Zamek Królewski w Warszawie, Port Północny w Gdańsku, Stadion Śląski w Chorzowie oraz uruchomiono linię produkcyjną Fiata 126p w Bielsku-Białej.

22 lipca wręczano także ważne komunistyczne odznaczenia: orderu Budowniczych Polski Ludowej i orderu Sztandaru Pracy. Decyzją Rady Pań-

stwa z 1954 r. ustanowiono także Medal 10-lecia Polski Ludowej. Zgodnie z zaleceniem Wydziału Organizacyjnego KC PZPR dyrekcje zakładów pracy i prezydium narodowych miały wytypować do państwowych odznaczeń nazwiska przodujących robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

U schyłku PRL, w 1984 r. ustanowiono Medal 40-lecia Polski Ludowej, którym odznaczono ponad 1,2 mln obywateli. Żeby utrwalić w świadomości Polaków lansowany przez władzę obraz rzeczywistości wydawano również specjalne publikacje. Np. pod koniec lat sześćdziesiątych opublikowano „25-lecie Polski Ludowej – liczby i fakty”. Dzień 22 lipca 1983 r. wybrała też Rada Państwa na oczekiwaną przez społeczeństwo decyzję o zniesieniu stanu wojennego.

Socjalistyczne w formie, narodowe w treści

Podczas świętowania 22 lipca nie mogło zabraknąć symboliki narodowej. Komuniści, świadomi niskiego poparcia w polskim społeczeństwie, starali się w ten sposób upomocnić swoje panowanie.

Sekretariat KC polecił, żeby obok flagi czerwonej wywieszać również flagę narodową.

W okresie stalinowskim podczas święta 22 lipca przestrzeń publiczną dekorowano licznymi portretami liderów partyjnych, polskich i sowieckich. Po „odwilży” w 1956 r. ograniczono ten wymóg oraz zrezygnowano z obligatoryjnego uczestnictwa ludności w obchodach. W 1959 r. na trybunie honorowej zasiadł przywódca KPZS, Nikita Chruszczow. Za jego plecami umieszczono białego orła. Podczas obchodów 22 lipca 1966 r. Władysław Gomułka powiedział, że socjalistyczne państwo stanowi „nieuchronny”, kulminacyjny etap w tysiącletnich dziejach Polski. Przez warszawski Plac Defilad przemierzowali wówczas manifestanci przebrani za wojów Bolesława Chrobrego, rycerzy spod Grunwaldu, husarów, kosynierów Kościuszki, powstańców styczniowych i żołnierzy z Września 1939 r.

22 Lipca w Małopolsce

Święto 22 lipca było drobiazgowo wyreżyserowane przez członków partii. W przeddzień

uroczystości odbywały się podniosłe posiedzenia rad narodowych wszystkich szczebli z udziałem aktywu partyjnego Małopolski.

W 1953 r. Sekretariat KC PZPR wydał instrukcję, która nakazywała komitetom niższych szczebli – w tym także KW PZPR w Krakowie – podkreślanie w czasie święta „osiągnięć władzy ludowej we wszystkich dziedzinach życia”. Polecono także składanie wieńców na grobach żołnierzy Armii Czerwonej oraz wystawienie wart honorowych wojska i młodzieży. W wielu miastach w Polsce zamieniano nazwy ulic, aby uczcić w ten sposób utworzenie pierwszego komunistycznego rządu.

W Krakowie ten „zaszczyt” spotkał ul. Piłsudskiego, którą w 1948 r. przemianowano na ul. Manifestu Lipcowego. W dzień 22 lipca rozpoczął się też w 1954 r. spust surówki z wielkiego pieca nr 1 w kombinacie metalurgicznym w Nowej Hucie, co uważa się za datę otwarcia huty.

Obchody 22 lipca przypadały na okres wakacyjny, co przełożyło się na rozryw-

kowy charakter uroczystości. Organizowano festyny, kiermasze, zawody sportowe, imprezy taneczne, akademie i defilady, a pracownicy licznych zakładów składali „meldunki” o realizacji zobowiązań produkcyjnych.

Wydział Propagandy KC zalecał nawet, żeby wykorzystać dni wolne od pracy i organizować regaty wioślarskie, czy spływy kajakowe. Obchody trwały niekiedy aż 5 dni, by zakończyć się 22 lipca, w dniu wolnym od pracy.

Podczas akademii i uroczystości członkowie PZPR mieli zadbać o wysoką frekwencję. Ponadto narzucano załogom „czyny lipcowe” w ramach propagandowej akcji współzawodnictwa pracy. Np. w Krakowskim w 1949 r. junacy z 41. Brygady „Służby Polsce” mieli wydobyć 1,6 tys. metrów sześciennych żwiru i wybetonować 2,5 tys. metrów sześciennych rzeki Białuchy.

Koniec „święta zlikwidowania demokracji”

Wielu Polaków zdawało sobie sprawę z tego, że „święto odrodzenia” zostało ogólnie narzucone przez komunistyczną władzę.

W przeddzień świętowania „narodzin PRL” Maria Dąbrowska zanotowała: „Przeszliśmy Alejami i przez park Ujazdowski, żeby zobaczyć »radość tłumów« zapowiedzianą przez gazety, głoszące od dwu dni, że Warszawa śpiewem i tańcem witać będzie »święto narodowe«. Nic podobnego. Było całkiem na odwrót”.

W wolnej już Polsce, święto 22 lipca zostało uchylone decyzją Sejmu z 6 kwietnia 1990 r. W czasie debaty Stefan Niesiołowski z solidarnościowego Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego przypomniał, że członkowie PKWN dopuścili się zdrady Polski, oddając Związkowi Sowieckiemu tereny za tzw. linią Curzona, wprowadzili terror na ziemiach polskich, a przeważając większość narodu nie chciała święta, które wiązało się z końcem nadziei na demokrację. Zauważył też słusznie, że „nie możemy obchodzić święta zlikwidowania demokracji”.